Nr. 146. Lwów — Niedziela dnia 28 Czerwca. Rok 1903.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h
Numera z poprzednich dni po 20 h
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h

Dziś: św. Leona II — Amosa Pror. | Jutro: św. Piotra i Pawła — Tychona Cud.
Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca o godz. 4 m. 8 | Zachód „ 7 m. 57
Długość dnia godzin 15 minut 49 | Ubyło dnia od wczoraj 2 min.

Widoki na przyszłość.

Piszą nam z Wiednia 25 bm.

Pod znakiem ustępstwa stanął na Węgrzech gabinet Khuen-Hedervary'ego, a to ustępstwo bodajby nie oznaczało słabości i rozluźnienia, uszczerbku w jednolitości armii, a rysy w dualizmie. Na Węgrzech już dawno jedni tajnie, inni jawnie, — ci czynnie, tamci biernością — zmierzali do „narodowych ustępstw“ w dziedzinie militarnej. Wytrwale opierał się tym prądom Szell, zwolennik i obrońca dualizmu, a z zapałem, z ogromną energią, narażając się nawet na pojedynki, wspierał go baron Fejerwary. Obstrukcyjna fala zmiotła obu i to wśród okoliczności, które zaświadczyły przed światem, że w monarchii, mającej tak ważne zadania w Europie środkowej, może pewnego razu zabraknąć rekrutów!... Nieszczęściem było chwilowe wysunięcie się na widownię hrabiego Stefana Tiszy. Człowiek ten nie jest w swym kraju lubiany; bardzo dużo osób zarzuca mu niezręczne kierowanie kilku finansowemi instytucyami, których upadek naraził wielu na znaczne straty; jako polityk, znany on jest z szorstkości i z wystąpień opryskliwych. Więc ta chwila, kiedy się zdawało, że on może być następcą układnego Szella, wniosła do trudnej sytuacyi element rozdrażnienia. Potem pozostawało już robić tylko ustępstwa, których końca dziś niepodobna przewidzieć. W dualizmie jest już wyłom. Przed nim cofnął się Fejervary, a Hedervary śmiało poszedł naprzód. Lecz czy to odwaga, czy zaślepienie? Stronnictwo kossuthowskie nic mu nie przyrzekło, owszem, oświadczyło wyraźnie, że odstępuje od obstrukcyi tylko na czas krótki, a potem zażąda nowych narodowych ustępstw, nowych w dualizmie wyłomów. Nawet kossuthowcy się dziwią, że to nie odstraszyło Hedervary'ego i, pełni zdumienia, przypuszczają, że chyba on chce przygotować im jakąś antikonstytucyjną niespodziankę. Niech się uspokoją! On jest człowiekiem systemu zatykania dziur w statku, który się nazywa „Dualizm“ i który coraz bardziej nabiera wody.

W tym samym czasie powstała na wiedeńskim gruncie nowa formacya, odżył stary kształt. Znowu się zjednoczyły stronnictwa niemieckie, niewszystkie jednak, bo brak między niemi katolickiego środka i wszechniemców, dla których jednak zarezerwowano miejsca. Zjednoczenie zapewnia w swym komunikacie, że nikomu nie grozi, ani stronnictwom dawnej prawicy, ani gabinetowi, lecz będzie jedynie broniło interesów narodu niemieckiego w Austryi. A jednak w wezwaniu do zjednoczenia się napisał twórca tej kreacyi dr. von Derschatta, że uchwała Koła polskiego, aby po zebraniu się izby dążyć do porozumienia ze stronnictwami celem zmiany regulaminu, oraz butna postawa Czechów, którzy widocznie pragną zwalić na niemieckie barki wszystkie koszta ugody z Węgrami, zmusza Niemców do ostrożności, a więc do przywrócenia jedności. Ciężka to jednak machina owo zjednoczenie. Organizacyą pierwszego stopnia jest pełne zgromadzenie wszystkich deputowanych, należących do stronnictw: niemiecko-ludowego, niemiecko-postępowego, chrześcijańsko-socyalnego i wielkich właścicieli. Organizacyą drugiego stopnia jest pełny komitet, do którego wchodzą delegaci tych czterech stronnictw. Wreszcie organizacyą stopnia trzeciego jest komitet wykonawczy, urzędujący stale, gdy obraduje Rada państwa i gdy nie obraduje, a złożony z osób wybranych przez komitet pełny. Ta najwyższa władza zjednoczenia składa się teraz z pp. Derschatta ze stronnictwa niemiecko-ludowego, Grossa z postępowców, Luegera z chrześcijańskich socyalistów i Baernreithera z wierno-konstytucyjnej wielkiej własności. To będą czuwające żórawie, ażali się skądkolwiek nie zbliża niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego. Są to parlamentarzyści wytrawni, więc gdyby mogli decydować o postawie całego zjednoczenia we wszystkich powstających sprawach, oznaczałaby ta wskrzeszona formacya, że jest wśród Niemców dążność do uproszczenia stosunków i do nakładania hamulca na rozhukanie. Ale czterej członkowie komitetu wykonawczego sami o niczem nie mogą stanowić, lecz muszą się odwoływać do komitetu pełnego, ten zaś, w razie potrzeby, do pełnego zgromadzenia. Jest to więc instytucya, która będzie się naradzała za wiele, aby miała czas na działanie w porę. Jeżeli przytem się zważy, że każdemu stronnictwu, należącemu do zjednoczenia, przyznano bezwzględną dotychczasową samodzielność we wszystkich sprawach, z wyjątkiem takich, które w jednakiej mierze obchodzą naród niemiecki w Austryi, to się otrzyma wniosek, że pod względem politycznym zjednoczenie ma raczej cele negatywne, aniżeli dodatnie, a jego cel obyczajowy krótko, lecz trafnie określił Lueger słowami: „Pokazuje się, że my, Niemcy, chociaż często się częstujemy połajankami, możemy jednak stanąć w jednym szeregu, jako grenadyerzy“.

Zapewne to dobrze, że pewna grupa deputowanych będzie mniej się łajała niż dotąd, lecz na bieg spraw parlamentarnych to nie wpłynie. Przy aktualnej robocie w Radzie państwa, o ile nie będzie szło o gwałcenie praw niemieckiego narodu — a kiedyż coś podobnego stać się może! — zawsze zjednoczenie będzie się rozpadało na swe składowe części. Zresztą wszelki gwałt odeprze byle jaka obstrukcya, której nie wyrzekają się nawet ludowcy, twórcy zjednoczenia. Zatem ono może być prędzej gwardyą obstrukcyi, aniżeli gwardyą dodatniej pracy i porządku w izbie. Lękać się go nikt nie ma powodu, a uważać za formacyę szczęśliwą, za zapowiedź pogody po długiej słocie — nikt nie może.

Miłe złego początki.

Skończyły się w Serbii dni radości z powodu, że na tronie znowu jest król. Przebrzmiały okrzyki: Żywio Petar Karageorgewicz! Ludzie biorą się do obrachunku przyszłości. Jeszcze przed przyjazdem Piotra I do Serbii skupszczyna uchwaliła wrócić do konstytucyi ułożonej przez radykałów w r. 1888ym. Milan wolał abdykować, aniżeli ją podpisać, gdyż mówił, że taka konstytucya byłaby za obszerną nawet dla Belgii. Lecz teraz skupszczyna jeszcze ją rozszerzyła dodatkowem postanowieniem, iż król nie ma prawa bez zgody skupszczyny dać dymisyi gabinetowi, a nie ma prawa zamianować, awansować lub dymisyonować urzędnika albo oficera bez zgody gabinetu. Senat — jako izba wyższa — przestaje istnieć, powraca parlamentaryzm jednoizbowy. Jeżeliby w konstytucyi potrzebna była jaka zmiana, albo gdyby powstał zatarg między skupszczyną a królem, powinna być zwołana „wielka skupszczyna“, dwa razy liczniejsza od zwykłej — i ona sprawę rozstrzygnie. Przy takiej ustawie nigdy nie może być prawidłowego politycznego życia w państwie, zwłaszcza takiem, jak Serbia, gdzie między cienką warstewką inteligencyi a chłopskim ogółem leży olbrzymia cywilizacyjna przepaść. Jeżeli król będzie malowany, to stronnictwa poczną kraj rozdzierać, a jeżeli on nie zechce być malowanym, to między nim a stronnictwami powstanie głucha wojna, przerywana wybuchami. Piotr I powołał się kilka razy na ustrój szwajcarski, jako na wzór dla siebie i na dowód, że konstytucya z r. 1888ego, podobna do szwajcarskiej jak dwie krople wody, może dać państwu wszystko, co mu potrzebne do prawidłowego życia. Jednak Piotr I widocznie nie uwzględnia tego, że w Szwajcaryi wszystko jest dostrojone do wymagań jedynego przedsiębiorstwa powszechno-narodowego: do hotelarstwa, do ciągnięcia zysków z cudzoziemców. Na takim gruncie łatwo się godzą wszystkie stronnictwa, takiem zaś narodowem przedsiębiorstwem nie jest w Serbii nawet wypasanie wieprzy. Żaden realny, kieszeniowy interes nie może być w niej łącznikiem stronnictw, a gdy takiego kitu nie ma, to na gruncie ideowych zasad zawsze powstają zacięte walki. Już się one zaczęły, bo właśnie donoszą z Belgradu, że od stronnictwa radykalnego, które dokonało przewrotu, odłączyli się zwolennicy republiki. To zaledwie początek, ale wymowny.

Król Piotr już się przekonał, że mu nic nie wolno. Jeszcze w Genewie obdarzył awansem trzech oficerów, wysłanych doń, aby stanowili jego wojskowy orszak: pułkownika Popowica zamianował jenerałem, kapitana Kostica majorem, a porucznika Gruica kapitanem. Lecz kiedy przybył do Belgradu, ministrowie oświadczyli mu, że te mianowania są nielegalne i oto król musiał przeprosić owych oficerów za zrobiony im zawód.

Stanęła następnie na porządku dziennym sprawa rzezi w konaku. Ze względu na wskazówki mocarstw i na to, że ze stolicy wyjechali prawie wszyscy przdstawiciele obcych rządów, trzeba było tę sprawę od razu załatwić i zamknąć raz na zawsze, a pieczęć na niej powinien był położyć nowy król. Więc gabinet Awakumowica przedstawił Piotrowi I taki raport o tej krwawej nocy: „Dochodzenie przeprowadzone przez ministra wojny jenerała Atanackowica, wykazało, że pewne grono oficerów, wyłącznie z pobudek szlachetnego patryotyzmu, postanowiło wywieźć króla Aleksandra do jednej z sąsiednich miejscowości, tuż nad granicą, tam otrzymać od niego podpis na akcie abdykacyjnym, a potem odesłać króla za granicę. Ani jego, ani w ogóle nikogo nie chcieli oni pozbawiać życia. W tym celu udali się w nocy do konaku. Tam jenerał-adjutant Petrowic począł ich całą godzinę wodzić po salach i korytarzach, a w końcu towarzyszący im ordynans Petrowica zabił wystrzałem z rewolweru jednego oficera. Wówczas strach i wściekłość opanowały spiskowców, zaczęli oni biegać po konaku i strzelać na chybił-trafił. W ciemnościach nawinął się im król, którego nie mogli poznać — i zastrzelili go“. — Oczywiście, ten raport przedstawia przebieg wypadku zupełnie fałszywie, bo przecież wiadomo, że spiskowcy zamordowali dwóch ministrów w ich prywatnych mieszkaniach, trzeciego śmiertelnie zranili, a obu braci Dragi wywieźli z ich domu do koszar i tam rozstrzelali. Tu już nie byli pod wpływem strachu i wściekłości. A jednak nowy król przyjął ten raport do wiadomości, a sprawę mordu uznał za załatwioną.

Gabinet Awakumowica, w którym zasiadają dwaj uczestnicy rzezi w konaku: Gencic i Maszin, podał się do dymisyi po wstąpieniu Piotra I na tron, lecz król nie przyjął dymisyi i zgodził się, aby wszyscy jego członkowie w nim pozostali. Również pułkownika Misica, dowódcę morderców, komendanta pułku VI-go, zatwierdził na stanowisku komendanta stolicy.

To są wszystko takie początki, z których nic dobrego być nie może. Belgrad się cieszy, że nowy król jeździ po ulicach bez eskorty. Lecz na coby ona mu się przydała, od kogoby go zasłoniła, kiedy królobójcy są w rządzie?

Obiór króla.

(Telegramy Przeglądu).

Sofia 27 czerwca. Książę Ferdynand otrzymał wczoraj od króla Piotra telegram z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron. Odpowiedział natychmiast z gratulacyami i z życzeniem, aby utrzymały się dobre stosunki pomiędzy Bułgaryą a Serbią.

Belgrad 27 czerwca. Cesarz Wilhelm wystosował do króla Piotra bardzo serdeczny telegram gratulacyjny.

Belgrad 27 czerwca. Dziennik urzędowy podaje rozkaz króla Piotra do armii serbskiej. Rozkaz ten zaczyna się od słów: „Moja kochana armio! Wstępując na ziemię drogiej mojej ojczyzny, sercem zwracam się ku tobie, ty nadziejo narodu serbskiego, moje bohaterskie wojsko!“ Dalej rozkaz wspomina o bohaterskich czynach armii serbskiej i mówi dalej: „Bóg z wami, wy sokoły narodu serbskiego! Panowie oficerowie! W obecnej chwili historycznej, widząc was zgromadzonych około tronu, przejętych wiernością i uległością wobec mnie i naszej ojczyzny, cieszę się i jestem przejęty uczuciem szczęścia. Żądam od was tego jedynie, byście całem sercem oddali się swemu zawodowi, ku waszemu honorowi i na pożytek narodu. Niech żyje nadzieja narodu serbskiego, moja waleczna armia!“

Belgrad 27 czerwca. Na wczorajszem przyjęciu ciała dyplomatycznego byli obecni posłowie austro-węgierski i rosyjski, zaś z ministrów prezydent gabinetu Awakumowicz i minister spraw zagranicznych Kalijewicz. Wobec tego, że król onegdaj zatwierdził gabinet Awakumowicza, poseł austro-węgierski baron Dumba nawiązał z nim oficyalne stosunki, jako z legalnym rządem serbskim.

W przededniu wyścigów konnych we Lwowie.

We wtorek 30 bm. rozpoczną się tegoroczne wyścigi konne, urządzone przez Towarzystwo chowu koni i wyścigów na torze Cetnera. Mianowania zamknięto dnia 1-go czerwca ogromną — jak na Lwów — liczbą 296 zapisów. To też tegoroczne wyścigi zapowiadają się świetnie, spodziewać się można w niejednym biegu startów, złożonych z kilkunastu koni. Prócz stale reprezentowanych od szeregu lat kolorów hr. Siemieńskiego, hr. Potockiego, p. Ostoja-Ostaszewskiego i por. Kollera, zamianowali swe konie pp.: Schindler (7 koni), p. Bartosch (3 konie), rotm Pongracz (4 konie), por. Heintschel (3 konie), por. Hagelin (3 konie), p. Gorzycki (2 konie), p. Zangen (2 konie), por. Zborowicz (2 konie), nadto pp.: Jędrzejowicz, Stawiarski; wojskowi: poruczn. Frank, podpor. Klima, rotm. hr. Merweldt, por. Lobaczewski, podpor. Hoffmann, pułkownik Belnay, por. bar. Kapri, por. Raus, por. Schwarz, podpor. Szabo, podpor. Wesselsky, rotm. bar. Wiedersperg itd. itd.

Zaraz pierwszy bieg o nagrodę pań, do którego zgłoszono 18 koni, zgromadzi zapewne przy starcie kilkanaście koni, między którymi znajdują się takie matadory, jak „Maikönig“ por. Kollera, „Erbprinz“ rotm. Pongracza, jakoteż „Thesaurus“ hr. Merveldta i Henry Clay p. Zangena, które w tym roku zwycięstwa odniosły.

Bieg sprzedaży ogierów zgromadzi przy starcie prawdopodobnie wszystkie 5 koni, które zostały zamianowane; z tych „Monitor“ por. Kollera, „Excelsior“ p. Rostworowskiego, są zupełnie nieznane. „Waligóra“ hr. Siemieńskiego nie okazał dobrej formy jako 2-latek; z pozostałych większe szanse przypisać musimy „Dreyfusowi II“ p. Ostoia-Ostaszewskiego, niż „Chorążemu“ por. Kollera.

O „Złoty puhar“ rozstrzygnie się zacięta walka między reprezentantami stajni hr. Potockiego, a „Oraline“ klaczą p. Ostoji-Ostaszewskiego. Hr. Potocki nie bez racyi aż trzy konie do tego biegu zapisał i zapewne co najmniej dwoma będzie walczył, aby ten cenny dar hr. Stan. Siemieńskiego już raz zdobyty, przeszedł także i w tym roku na jego własność. Jeżeli w tej gonitwie weźmie udział i „Wiadomość“ hr. Siemieńskiego, która tak dobrą formę okazała w Krakowie, to największe szanse zwycięstwa jej w tym biegu przypisać musimy.

Bieg 2-latków wobec tego, że obydwa konie p. Schindlera biegi w Krakowie wygrały, rozstrzygnie się między trzema stajniami galicyjskiemi. Podług krakowskiej formy, bieg ten wygrać powinna śmigła „Wiatrówka“ hr. Siemieńskiego przeciw „Camelotte“ p. Ostoia-Ostaszewskiego, o ile hr. Potocki w synie sławnego „Tokia“ „Tognin'nie“ nie posiada nieznanej dotąd znakomitości.

Bieg V o nagrodę państwową, w którym 7 koni ma prawo brać udział, będzie łatwą zdobyczą dla „Klekotki“ hr. Potockiego, jeżeli ta klacz obecnie posiada tę samą szybkość, co w roku zeszłym.

Oficerski Steeple zamieni się prawdopodobnie w malownicze widowisko sportowe, jeżeli większość z 16 zgłoszonych koni stanie do startu. Niemałe szanse wygranej ma w tym biegu sucha i lekka „Kartal huga“ por. Hagelina. Niebezpiecznymi współzawodnikami nazwać musimy konie por. Kollera i por. Heintschel'a.

Dzień drugi (czwartek 2 lipca) rozpocznie się biegiem porównawczym, w którym z jedenastu zapisanych koni najwięcej szans wygranej przypisujemy „Henry Clay“, stajni p. Schindlera i „Tesaursowi“. Nasze Derby (nagroda państwowa 5.600 kor. zwycięzcy) przypadnie, zdaje się, po raz piąty z rzędu stajni hr. St. Siemieńskiego. Łańcuch zwycięztw tych rozpoczął „Przełom“. Po nim wygrały „Waćpan“, „Je m'en fiche“, „Elle se gobe“, a teraz kolej na siostrę rodzoną „Waćpana“ „Wiadomość“, którą wspomagać będzie prawdopodobnie „Waligóra“, jako „pacemacher“. „Oralina“ Ostoja-Ostaszewskiego jest półsiostrą po matce obu zwycięzców tego biegu z ostatnich dwóch lat, kandydat poważny, z którym liczyć się trzeba.

Z koni por. Kollera, pochodzących ze stada p. Siemiginowskiego w Torskiem, „Donau Nixe“ pokazała zbyt małą formę w Krakowie, by się z nią liczyć trzeba było. „Monitor“ widziany był w Krakowie na rannych galopach, robi wrażenie konia, dla którego nóg nielada pracą jest już swój własny ogrom przenosić z miejsca na miejsce. O „May“ hr. Osk. Potockiego osoby, interesujące się przyszłym rezultatem naszego „Derby“, jakoteż o „Excelsiorze“ pana Roztworowskiego będą miały sposobność wyrobić sobie opinię, dopiero podczas rannych galopów na torze Cetnera.

Następny bieg o 1500 kor. nagrody państwowej dla koni półkrwi ciekawym będzie już z tego względu, że w nim i hodowla na Bukowinie reprezentowaną będzie.

Pan Gorzycki zgłosił do tego biegu swą 5-l. klacz „Ich dulde“ po „Ingomar“, która w zeszłym roku pod właścicielem i ogromną wagą 80 kg., dając licznym swym współzawodnikom po kilkanaście funtów, wygrała główny bieg w Czerniowcach, wstrzymywana sześciu długościami. Najniebezpieczniejszą dla tej klaczy konkurencyą są bezsprzecznie zgłoszone do tego biegu konie p. Ostoia-Ostaszewskiego, który swymi wychowankami półkrwi od szeregu lat biega prawie niezwyciężony. „Liszka“ jako półsiostra „Licho“ i „Licho bez szlarki“ już samą swą nazwą, przypominającą tyle zwycięstw swych sióstr starszych, wypłynie na faworyta publiczności i może nie zawiedzie zaufania. W Krakowie biegała wprawdzie bez zwycięstwa, jednak dwa razy zajęła drugie i trzecie miejsce: raz za „Maikönigiem“, drugi raz za „Zawieją“ i „Karambolem“, przyczem miała zły start.

Bieg z płotami nagroda 1500 K. zwycięzcy hr. W. Siemieńskiego-Lewickiego Memorial zgromadził 13 podpisów. Nagroda ta, zdaje się, stanie się łatwą zdobyczą dla wychowanków sędziszowskiego zakładu trainingowego. Jeżeli arena będzie suchą, stajnia hr. Siemieńskiego tj. „Korona“ lub „Waćpan“ mają największe szanse, w razie deszczu i głębokiego toru szanse

24)

DAMA I KOBIETA

powieść współczesna

przez

Maryę Milkuszyc.

(Ciąg dalszy).

Niedługo potem zjawił się Lucyan, popatrzył w oczy Alinie i spytał:

— Cóż mi dziś pani powie — rozkaże?...

— Baron jest bardzo chory... nie pora mówić o tem, panie Lucyanie.

— Jedno słowo, czy dajesz mi nadzieję? kiedyś, w przyszłości?

— Bez błogosławieństwa matki, nie mogę nigdy... kiedyś, pomówimy o tem, spokojniej, dziś nie mogę... — mówiła głosem stłumionym.

— Zawiodłem się, pani mnie nie kochasz!... miłość to szał, to potok, nie znający więzów, pani kochać nie umiesz; rozprawiasz, kombinujesz, gdy ja szaleję, poświęcić się nie chcesz... przesądy, duma szalona, to u ciebie ma więcej znaczenia, niż szczęście mojego życia... złą jesteś i samolubną... a ja myślałem, że ty będziesz dla mnie zbawienia aniołem...

— Panie Lucyanie, miej litość nademną, ty nawet pojąć nie możesz, jak bardzo jestem nieszczęśliwą... co cierpię... nie dręcz mnie... może kiedyś zrozumiesz moje postępowanie, a teraz zapomnij, gdy ci matka kochać mnie wzbroniła... gniew, przekleństwo matki — ja miałabym ściągać na twoją głowę, ja, co cię tak kocham bez granic. Wolę umrzeć... śmierć wszystko ukoi — bądź zdrów panie Lucyanie.

Łzy potokiem płynęły jej po twarzy, tak srogie malującej cierpienie, że Lucyan stanął oniemiały; podała mu rękę, przycisnął ją do ust namiętnie i wyszedł.

Alina załamała ręce rozpaczliwie. Żyć — żyć jeszcze; ach kiedyż skończy się ta męka?

Sześć tygodni trwała choroba barona, było mu to lepiej, to gorzej — ale nikł w oczach i siły opuszczały go z dniem każdym. Alina dniem i nocą go nie opuszczała, wyglądała jak cień, niepodobna była do siebie — trawiła ją walka wewnętrzna; Lucyana nie widywała wcale, przychodził wprawdzie dowiadywać się od czasu do czasu o zdrowie barona, ale ten nie przyjmował nikogo, i tak mijał dzień za dniem, nie przynosząc żadnej pociechy.

Baronowa co dzień przychodziła odwiedzać męża, zawsze jednak starała się stać od niego zdaleka, przy ustach trzymała chusteczkę, zlaną jakimś dezinfekcyjnym płynem, odstraszającym mikroby, których obawiała się coraz więcej. Pewnego dnia, gdy weszła, baron przywołał ją do siebie bliżej.

— Pójdź tu, Zeniu moja, niech się na ciebie popatrzę; jakaś ty piękna... i zawsze taka młoda, sam czas nie śmie swym zębem dotykać takiego arcydzieła... a jednak jesteś już żoną moją od lat dwudziestu pięciu. Coraz częściej myślę o tem, że nam niedługo przyjdzie się rozstać; czy ty mnie kochasz Zeniu, czy wspomnisz, gdy mnie już nie będzie? Nigdy żadnej kobiety nie kochałem tak, jak ciebie... Ale ty teraz stronisz odemnie... znudziłem cię, to niedługo już się skończy; czuję, że nadchodzi dla nas rozstania się godzina, kto wie, jak już jest ona bliską.

— Po co ty się tak rozdrażniasz Ludwiku? to ci zaszkodzić może; w każdej chorobie pierwszym warunkiem jest spokój... ty sobie sprawy nie zdajesz, ale ja widzę pewne polepszenie... źle zrobiliśmy, pozostając na zimę tutaj... jak tylko ci trochę sił przybędzie, powiozę cię do Włoch, a choćby do Algieru, a musisz przyjść koniecznie do zdrowia...

— Mylisz się Zoe... podróż, w którą ja się wybiorę, jest dalszą i grozi mi wiecznem z tobą rozstaniem... z tobą, jedyną moją wielką w życiu miłością... Zbliż się do mnie Zoe... muszę się z tobą pożegnać... unieść twój obraz w progi wieczności... daj mi rękę...

Z niewypowiedzianym wstrętem i strachem Zenejda postąpiła parę kroków. Baron siedzący w tej chwili w fotelu, obstawiony poduszkami, wyglądał okropnie, twarz wychudła, pomarszczona, żółta, głowa prawie zupełnie ogołocona z włosów, oczy zapadnięte głęboko, ale w tej chwili połyskujące blaskiem gorączki, wszystko to składało się na obraz pełen grozy, i nadawało głębsze znaczenie słowom chorego.

Zenejda wyciągnęła do niego rękę, chwycił ją skwapliwie, przyciągnął do siebie, uniósł się z siedzenia i wycisnął na ustach żony długi pocałunek, poczem bezwładny opadł pomiędzy poduszki...

Zenejda wybiegła z pokoju; na ustach czuła zimne wargi chorego, jego oddech zatruty gorączką... w głowie jej się mieszało; niewysłowiony przestrach wstrząsał dreszczem jej ciało. Bez tchu wpadła do swego pokoju i zaczęła gwałtownie dzwonić na służącą. Ta wchodząc, przeraziła się widoku swej pani.

Baronowa miała wzrok obłąkany.

— Joanno, prędzej wody kolońskiej... nie, octu toaletowego... nie, nie, daj mi ten flakon kryształowy... nie, nie, zostawiłam go tam... może masz kwas karbolowy...

Służąca podała wodę kolońską i ocet toaletowy; baronowa zaczęła myć, wycierać usta, czoło, ręce... ruchy jej były nienaturalne; na twarzy miała wypieki. Z gorączkowym pośpiechem spełniając te czynności, powtarzała złamanym głosem:

— O Boże!... o ja nieszczęśliwa!... otruł mnie!... mikroby!... mikroby!...

— Możeby podać kompres z zimnej wody na głowę — nieśmiało zaproponowała służąca.

— Rad nie potrzebuję... spełniaj rozkazy i nie mieszaj się w moje sprawy...

— Przepraszam, myślałam...

— Idź precz; jesteś mi już niepotrzebna.

Służąca wyszła, ale stanęła za drzwiami, zaglądając co chwilę przez dziurkę od klucza; pewną bowiem była, że baronowa dostała nagle pomieszania zmysłów.

Po wyjściu służącej Zenejda jeszcze czas jakiś zajęta była usuwaniem możliwego zatrucia; nakoniec uspokoiła się, usiadła przy biurku, powoli otworzyła jedną z misternych szufladek, wyjęła z niej list, niedawno otrzymany od Caponi'ego.

W miarę czytania listu, twarz baronowej przybierała wyraz łagodnego zamyślenia, parę razy na ustach zawitał uśmiech zadowolenia.

Język włoski — jak twierdzi przysłowie — przedewszystkiem sposobny jest do przemawiania do kobiet; Caponi władał nim znakomicie, list był piękny, jak sonet Petrarki; nie było w nim właściwego wyznania miłości; do tego cnota baronowej i jej obejście nie dawało prawa, ale, Caponi pytał przedewszystkiem o zdrowie tego zacnego barona, niepokoił go ten uporczywy kaszel... obawiał się pogorszenia... ubolewał nad smutnem położeniem kochającej małżonki przy chorym, pewny był, że klimat włoski wpłynąłby zbawiennie na chore płuca... on, jako przyjaciel, z największą przyjemnością zajmie się wynalezieniem stosownego mieszkania... teraz następował opis przecudnej wiosny, budzącej do życia kwiaty i uczucia... tak wiele było poezyi w każdem słowie, wszystko brzmiało znanym wierszem Göthego: „tu byłby raj, gdybyś ty ze mną była“. Wśród spokojnej, wytwornej treści, pełnego uszanowania listu, Zenejda między linjami czytała wyrazy gwałtownej miłości, tęsknoty, uwielbienia...

I rzecz dziwna... lodowata bogini, tak obojętna dotąd na cześć jej oddawaną, pochyla dziś w zamyśleniu swą piękną główkę i przyzywa w pamięci postać dorodnego Włocha.

Odpisać na list musi koniecznie; Caponi tak przyjaźnie dopytuje się o zdrowie barona, widocznie jest o niego niespokojny... właśnie chciała o tem pomówić z mężem, gdy ten, tak nie w porę zażądał od niej pocałunku... poczuła znów zimne wargi na ustach, uścisk zimnowilgotnej dłoni na ręku, wstrząsnęła się i szepnęła: „Mikroby, mikroby“... O teraz już będzie ostrożniejszą; nie narazi się na taki drugi pocałunek... Tymczasem, dziś jeszcze rozmówić się musi z doktorem; powiezie męża choćby w łóżku do Włoch... on tam odżyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Dreyfusa II“ wzrastają. Podolski bieg z przeszkodami (16 podpisów) wobec wykluczenia „Gugu“ p. Schindlera wskutek wygranej rozstrzygnie się między końmi pp. oficerów Kollera, Hagelina i Heintschla.

Trzeci dzień (sobota 4 lipca), rozpocznie się biegiem sprzedaży. Przypuszczalnie z jedenastu zgłoszonych koni zaledwie połowa weźmie udział. „Zawieja“ hr. Siemieńskiego i „Henry Clay“ p. Zangena mają najwięcej szans. W biegu z płotami koni Maiden trudno oznaczyć przypuszczalnego zwycięzcę wobec tego, że z koni zapisanych, ten, który w pierwszych dniach meetingu bieg z płotami wygra, jest wykluczonym. Podajemy więc nazwiska kandydatów, porządkując je podług szans, tj. podług formy, jaką wykazały: Korona, Kartal Huga, Goń-go, Liszka, Karambol.

Trzeci Steeple chase garnizonowe jest biegiem otwartym, o którym oko znawcy na torze przed samym biegiem może sobie rezultat wykombinować. Oficerski Steeple chase podobnie jak w pierwszym dniu mógłby być tylko ogólnikowo obecnie omówiony i do niego stosuje się to samo, co powiedziano przy pierwszym. Wobec czternastu zgłoszonych koni pole będzie prawdopodobnie bardzo liczne.

Czwarty dzień rozpocznie się Handicapem. Nagroda 1000 K. Hr. Alfreda Potockiego „Memorial“ będzie podług formy na papierze pewną zdobyczą dla „Klekotki“ hr. Oskara Potockiego, którą handicaper jak i „Kalunię“ lekką wagą sfaworyzował. Podług publicznej formy, jaką konie zgłoszone do handicapu wykazały, w biegu z równą wagą podług wieku pierwszą do mety przyszłaby Klekotka, drugim za nią Waćpan, dalej Kalunia, Zawieja, Liszka (półkwi) Co-ci-do-tego, Mazette, Dido. Handicaper tymczasem najwyższe wagi po 60 kg. dał „Waćpanowi“ i pobitej przez Liszkę w Krakowie bardzo łatwo „Co-ci-do-tego“! „Zawieję“ 3-letnią obarczy handicaper 56½ kg. każąc jej przeto nieść aż 13 funtów więcej od „Klekotki“, którą przez to stawia jako o funt gorszą od „Liszki“ półkrwi. Faktycznie „Klekotka“ może śmiało „Liszce“, „Mazette“ i „Co-ci-do-tego“ dać po 20 funtów. Wobec tak fatalnie zrobionego handicapu nic dziwnegoby nie było, gdyby żaden z wymienionych koni prócz należących do hr. Oskara Potockiego do startu wysłanym nie został. Należy się spodziewać, że następne handicapy będą staranniej wypracowane.

Bieg 2-latków nie potrzebuje omówienia, a biegi pocieszenia płaski i z płotami tylko przy starcie mogą być horoskopowane, pozostaje jeszcze bieg z płotami koni półkrwi. Do stawki halbblutów zapisanych do podobnego z pierwszego dnia biegu płaskiego przybywają trzy konie: Cara-mia por. Heintschela, Cendrillon por. Kollera i Clientin por. Łobaczewskiego. Naszym faworytem jest jednak „Liszka“.

Niezmiernie interesującym będzie zapewne wielki lwowski bieg z przeszkodami, nagrody 1880, 700, 400, 220 kor. Większość z 14 koni zapisanych biegała zwycięsko. Meta 5000 metrów i dość trudna arena lwowska równoważy szanse współzawodników. Gugu p. Schindlera, jeżeli będzie startować, mimo wysokiej wagi za wygrane wielkiego krakowskiego steeple ma największe szanse. Por. Koller stanie do walki zapewne dwoma z trzech zamianowanych koni z których Maikönig i Lidictrip w wielkim armii steeple-chasie w Wiedniu zajęły drugie i trzecie miejsce. Niemałe też szanse musi mieć Dreyfus II p. Ostoia-Ostaszewskiego. Stary ten steepler, jeżeli tylko jest w formie, może swym młodszym współzawodnikom swą wytrwałością i pewnością w skakaniu stać się najniebezpieczniejszym rywalem. Starsze konie mają tu najwięcej szans, najmniej zaś na lwowskiej arenie liczyć można na takie konie, które okazują skłonność do wyłamywania się zareny przed przeszkodami.

Horoskop tegorocznych wyścigów przedstawia nam czterodniówkę bardzo urozmaiconą z licznemi polami — prawdziwą biesiadę dla miłośników koni i sportu konnego. *F.*

Dwie deputacye u namiestnika.

Wczoraj przed południem członkowie Rady m. Lwowa przybyli do namiestnictwa, aby powitać nowego naczelnika władzy rządowej w kraju. Prezydent dr. Małachowski, powitawszy namiestnika, przedstawił mu szereg postulatów miasta i prosił o poparcie ich u władz centralnych.

Hr. Potocki odpowiedział jak następuje:

„Bardzo dziękuję panu prezydentowi za te życzliwe wyrazy, skierowane do mojej osoby w imieniu Rady stolicy kraju. Wdzięczny jestem za nie tem więcej, że, przebywając w tem mieście przez dłuższy czas, bo blisko dwa lata, przywiązałem się do tego grodu i uważam się za obywatela tej stolicy, którą szczerze kocham, a której starałem się i starać się będę pomagać w miarę sił moich.

„Zasadą dobrej administracyi kraju jest wytworzenie harmonii między władzami rządowemi i autonomicznemi — o to dotąd się starałem i nadal starać się będę. Możecie więc panowie być przekonani, że na stanowisku namiestnika kraju poczuwać się będę do obowiązku nietylko szefa kraju, ale także orędownika i rzecznika słusznych żądań kraju i jego mieszkańców wobec centralnych władz rządowych. Dlatego też, popierając słuszne żądania kraju, popierać będę także słuszne żądania stolicy, gdyż te interesa z interesami kraju ściśle są związane.

„Postulaty, które tutaj wymienił p. prezydent, uznaję po większej części za słuszne, a w szczególności — jak to już uczyniłem, będąc marszałkiem krajowym — poprę i obecnie przedewszystkiem żądanie subwencyi inwestycyjnej. Muszę jednak zwrócić uwagę panów na trudności w tym względzie, leżące w tem, że taką subwencyę musiałby uchwalić parlament; w dzisiejszych zaś stosunkach parlamentarnych trudno liczyć na uzyskanie większości w Izbie dla tej sprawy; może jednak znajdzie się inna sposobność, inny sposób, aby miastu przyjść z pomocą materyalną. Co do szeregu innych postulatów miasta Lwowa, to znam je niemal wszystkie, a niektóre miałem nawet sposobność przestudyować w Wydziale krajowym, muszę jednak wszystkie jeszcze dokładniej zbadać i rozważyć, aby módz coś konkretnego odpowiedzieć.

„Jeszcze raz szczerze dziękuję panom za to serdeczne powitanie; liczę na współdziałanie panów i zapewniam panów, że każdą słuszną sprawę w miarę sił moich popierać będę.“

Następnie przedstawiła się hr. Potockiemu reprezentacya lwowskiej gminy wyznaniowej izraelickiej wraz z rabinatem. Prezes lwowskiego zboru izraelickiego dr. Byk, złożywszy namiestnikowi życzenia w imieniu ludności żydowskiej, rzekł między innemi: „My żydzi, przywiązani do najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla lojalnością, niezłomną wiernością i głęboką wdzięcznością, chętnie chcemy otaczać osobę Waszej Ekscelencyi, jako z woli i łaski Najjaśniejszego Pana powołanego cesarskiego Namiestnika, szczerą naszą lojalnością. Jako synowie i obywatele tego kraju, łączymy się z wszystkimi, którzy przed nami do Waszej Ekscelencyi przemawiali, w gorącem życzeniu, by się Waszej Ekscelencyi udało kraj ten pod wieloma względami zaniedbany, dźwignąć i podnieść. Z prawdziwą radością wyczytaliśmy piękne słowa, któremi Ekscelencyo przemawiałeś, określając swój program, do jednej z pierwszych deputacyj, słowa, „że chcesz działać dla dobra i dla rozwoju tego kraju i całej jego ludności“. Otóż żydzi stanowią pokaźną część ludności krajowej, a ze względu na swe stanowisko i na swe położenie ekonomiczne, wymagają tem bardziej starannej opieki, ileże niestety należą do upośledzonych. Zanosimy tedy do Waszej Ekscelencyi gorącą prośbę, byś raczył na swojem potężnem stanowisku opiekować się nami w kierunku urzeczywistnienia naszego równouprawnienia ustawowego, jakoteż w kierunku zwalczania strasznej biedy i nędzy i tego opłakanego i wręcz rozpaczliwego stanu zarobkowego i ekonomicznego naszych warstw szerokich; a my chcemy wtedy zaliczać się do najwdzięczniejszych i najgorętszych Twoich zwolenników“.

Na to przemówienie odpowiedział Namiestnik obszerną mową, w której oświadczył, że na stanowisku swem urzędowem uważa za swój obowiązek kierować się tylko sprawiedliwością, przyczem różnica wyznania nigdy nie zaważy na szali, jak tego już mówca dał dowody w swem życiu prywatnem. Wysoko stawiam — rzekł hr. Potocki religię wogóle i szanuję tedy każdą, a więc i żydowską. Znaczenie ludności żydowskiej uznaję nie tylko ze względu na jej liczebny stosunek do ludności kraju, lecz i dlatego, że cały ruch handlowy, mający takie ogromne znaczenie dla kraju, jest w jej rękach. Ogólny interes kraju tedy, wymagający rozwoju handlowego, zwraca moją baczną uwagę i pełne uwzględnienie na ludność żydowską. Znając kraj, muszę przyznać, że poseł dr. Byk wcale nie określił przesadnie opłakanego stanu ekonomicznego szerokich mas żydowskich głównie w małych miasteczkach. Położenie rzeczywiście jest po części rozpaczliwe, a gdy zrozpaczony często posuwać się może do kroków zdrożnych, a nawet do wykroczeń, przeto interes publiczny wzywa do zajęcia się tem smutnem położeniem ekonomicznem i jego przyczynami.

Zaraz po objęciu mego urzędu wyczytałem z gazet bądźto polskich, bądźto ruskich, jakoby w kraju przygotowywały się ekscesa antysemickie i zażądałem wskutek tego sprawozdań. Mogę Panów zapewnić, że niema słowa prawdy w tem i że w każdym wypadku, gdyby się wykroczenia takie okazały, zwalczę je z całą energią i wszelkimi środkami. Dziękuję Panom serdecznie za życzenia“.

Odezwa.

Na krańcach powiatu tłumackiego, otoczone z wszystkich stron Dniestrem, jakby na półwyspie leżą gminy: Delawa z Budzynem, Dolina i Odaje z Suchodołem. Pierwsze dwie należą do parafii łacińskiej w Koropcu, Dolina i Odaje oddalone od kościoła o 19 klm. do parafii łacińskiej w Tłumaczu. Ludność obrządku łacińskiego, licząca w tych miejscowościach do 1000 dusz, pozostaje w zupełnej nieświadomości religijnej i narodowej.

Z jednej strony zbytnia odległość od kościoła parafialnego, z drugiej rzeka bardzo często stanowiąca przeszkody wydobycia się na szerszy świat, poza jej brzegi, doprowadziły do tego, że Polacy z tych gmin nawet Pana Boga w swej mowie pochwalić nie umieją, — pierwszych zasad wiary nie znają, — o tem zaś, by czuli się prawdziwymi Polakami i mowy nie ma. — Radykalizm i socyalizm coraz szersze zatacza tu kręgi, dowodem tego zeszłoroczne strejki, które w tych gminach wybuchły i do większej nędzy moralnej i materyalnej lud doprowadziły.

Serce się kraje widząc te stosunki, a co będzie jeszcze w przyszłości, gdy złemu nie będzie się przeszkadzać.

To też podpisany, by ratować tę garść swoich od zupełnej zagłady, postanowił zbudować kaplicę w Budzynie, pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego, którąby mogła się stać, zdaniem jednego z posłów sejmowych, tą fortecą, broniącą ich od wynarodowienia i upadku moralnego.

Lud zubożały i zupełnie obojętny na swoją narodowość i obrządek, do budowy nie chce się przyczynić, to też nie pozostaje nic innego, jak odezwać się do ofiarności publicznej.

Gdy na pomniki dla sławnych naszych mężów znachodzi się grosz, tem więcej znaleźć się powinien tam, gdzie się rozchodzi o chwałę Najwyższego i o lud, tę podstawę przyszłości naszej.

To też z całą ufnością w szczery i ofiarny patryotyzm, udaję się z prośbą do czytelników *Przeglądu* o jakikolwiek, choćby najskromniejszy datek na cel tak zbożny, a Bóg błogosławieństwem swem hojnie ofiarę wynagrodzi. Ja z mej strony zobowiązuję się odprawić 10 mszy św. za wszystkich, którzy jakąkolwiek ofiarą przyczynią się do rozpoczęcia i ukończenia tego dzieła.

Wszelkie datki upraszam nadsyłać do Urzędu parafialnego obrz. łac. w Koropcu.

X. Józef Gawżyński.

KRONIKA.

Lwów 27 czerwca.

Na zjazd Sokołów miasto nasze przystraja się w odświętne szaty i już od dzisiaj rana powiewają z niektórych domów flagi różnokolorowe, a na wielu oknach widnieją nalepione kartki czerwone z wymalowanym w środku sokołem, trzymającym w szponach żelazny ciężar, ulicami zaś przeciągają gromadkami przybyli na zjazd z okolic Lwowa Sokoli w barwnych swoich mundurach. Jest ich jeszcze nie wielu, przyjazd bowiem wielkich partyi Sokołów zapowiedziany jest dopiero na wieczór.

Powitanie gości sokolich odbędzie się na dworcu, a stamtąd ruszą oni do miasta na kwatery, ażeby jutro stanąć do ćwiczeń na boisku.

Sympatycznych gości witamy serdecznie w murach starożytnego naszego grodu, a wyrażamy tylko obawę, czy ciągła niepogoda nie przeszkodzi rozpoczynającym się jutro popisom.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu starszych komisarzy: Leona Uricha, Czesława Librewskiego, Antoniego Biera i Rudolfa Pollaka, dalej starszego inspektora Józefa Kurka i ministeryalnego wicesekretarza Edwarda Bugnio — radcami skarbu.

Ponadto zamianowani zostali starsi inspektorowie podatkowi: dr Antoni Pierzchała, Anatol Wyborowski, inspektor podatkowy Michał Pawlicki i komisarz skarbu Leopold Łysakowski — sekretarzami skarbu; komisarze skarbowi: Michał Rusin, Jan Karpiński, Eugeniusz Flunt, Juliusz Stelmachowicz, Ignacy Babiarz, Tadeusz Lewicki i Stanisław Łuszczkiewicz — starszymi komisarzami skarbu; a wreszcie inspektorowie podatkowi: Stanisław Kokoszyński, Tadeusz Śmiglewski i Stanisław Budzynowski — starszymi inspektorami podatkowymi.

Minister oświaty zamianował dra Karola Hadaczka członkiem austryackiego instytutu archeologicznego.

Dr. Jan Zdzisław Słuszkiewicz, koncypista lwowskiej dyrekcyi skarbu, powołany został do służby w ministerstwie skarbu.

W sprawie morderstwa przy ul. Kościuszki prowadzi — jak wiadomo — od paru dni śledztwo sędzia dr. Wassung i przed nim to złożył Wierzchołek zeznania, z których okazuje się prawdziwem to, co od początku twierdziliśmy, że dozorca domu, w którym mord popełniono, Ludwik Radziewicz, musiał być bezwarunkowo w całą sprawę wtajemniczony, i że bodaj czy to nie on właśnie pomógł mordercom dostać się do mieszkania Oranszowej. Z początku nie było jednak żadnych na to dowodów, bo nawet sam Wierzchołek od pierwszej chwili zaaresztowania go stale zaprzeczał temu, jakoby Radziewicz miał jakikolwiek udział w zbrodniczym czynie, a zeznał tylko tyle, że Radziewicz musiał go poznać, gdy jemu i jego towarzyszowi otwierał nad ranem bramę; dopiero teraz wyszło na jaw uczestnictwo Radziewicza w dokonanym mordzie. Wierzchołek zeznał bowiem przed sędzią śledczym, że Radziewicz nietylko wiedział o zamiarze zamordowania Oranszowej, ale że — co więcej — był on tym właśnie, który zapukał do drzwi mieszkania Oranszowej, a gdy Spinnerówna zapytała, kto puka, odpowiedział, że przyszedł listonosz z telegramem.

W ten sposób wyjaśniło się, dlaczego Spinnerówna, pomimo zachowywanych zawsze, nawet w biały dzień, ostrożności, drzwi otworzyła, rzecz prosta bowiem, że usłyszawszy przez drzwi dobrze sobie znajomy głos dozorcy domu, nie mogła oczywiście nic złego podejrzywać. Tymczasem, zamiast listonosza, wpadli do mieszkania mordercy i dokonali strasznego dzieła. Podczas tego Radziewicz stał na kurytarzu, zapewne w tym celu, ażeby ostrzedz morderców na wypadek jakiejś przeszkody. Stąd też pochodzi, że krytycznej nocy nie mogli się spóźnieni lokatorzy dodzwonić do stróża i musieli długi czas czekać na ulicy, nim im bramę otworzono.

Ś. p. Wojciech Urbański, zmarły wczoraj w naszem mieście, liczył lat 84. Urodzony w Dubrawce pod Żurawnem, odbywał studya początkowe kolejno w Brzeżanach, Stanisławowie i Tarnopolu, a po ich ukończeniu uczęszczał na wydział filozoficzny najprzód na uniwersytecie we Lwowie, potem w Wiedniu. Był następnie przez lat kilka nauczycielem w gimnazyum przemyskiem, poczem w r. 1849 objął posadę skryptora w bibliotece uniwersytetu lwowskiego i już w trzy lata potem mianowany został kustoszem. Godność tę sprawował przez lat pięć, w r. 1857 bowiem powołano go do wykładania w charakterze docenta prywatnego fizyki na uniwersytecie lwowskim. Na stanowisku tem pozostawał ś. p. Urbański do r. 1859, poczem powrócił znowu do ulubionych zajęć bibliotecznych. Odtąd piastował on przez szereg lat zaszczytny urząd bibliotekarza uniwersytetu lwowskiego i ustąpił z niego dopiero jako sędziwy starzec w r. 1892.

Obok zajęć zawodowych, oddawał się ś. p. Urbański z zapałem pracy na niwie naukowej, obrawszy sobie za specyalność nauki przyrodnicze i był jednym z najbardziej zasłużonych u nas pionierów w tej gałęzi wiedzy. Ogłosił on szereg dzieł treści przyrodniczej, między innemi dwutomową „Fizykę umiejętną“, liczne podręczniki do nauki fizyki i geometryi w gimnazyach, oraz długi poczet drobniejszych rozpraw z dziedziny matematyki, astronomii, gospodarstwa wiejskiego, hygieny i t. p. Ostatnią jego pracą, osobno wydaną, jest „Nasza hygiena i walka nasza z mikrobami“ (1890). Ogłosił on nadto szereg rozpraw w języku niemieckim.

Ś. p. Wojciech Urbański był ojcem zmarłego przed paru laty we Lwowie poety i dramatopisarza, ś. p. Aurelego.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie §. 19 ust. pras. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma *Przegląd* sprostowania nieprawdziwych faktów, zawartych w artykule p. n. „Z izby sądowej“ — umieszczonym w Nr. 144 czasopisma *Przegląd* z d. 26 czerwca 1903:

Nieprawdą jest jakoby sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający mnie 8 głosami przeciw 4. Natomiast prawdą jest, że sędziom przysięgłym postawiono 2 pytania główne i że sędziowie przysięgli tylko na drugie pytanie główne odpowiedzieli 4 głosami: „tak“, podczas gdy na pierwsze pytanie główne odpowiedzieli 12 głosami: „nie“.

Nieprawdą jest jakobym przyciśnięty pytaniami dra Dwernickiego ograniczył był swe twierdzenia tylko do tego, że p. Wacław Breiter dał synowi pieniądze na proces bez świadomości o tem, jaki użytek syn z tych pieniędzy zrobi. Natomiast prawdą jest, że na zapytanie dra Dwernickiego odpowiedziałem, iż podtrzymuję w całej pełni zarzut, że p. Wacław Breiter zapłacił Józefowi Riedlowi za krzywoprzysięstwo w gotowiźnie 800 koron.

Leon Daniluk
redaktor *Reformatora.*

„Dzieciątko Jezus“. Instytucya ta wysoce humanitarna, która niedawno wybudowała wspaniałe schronisko dla niemowląt, urządza w tym roku jak zwykle podwieczorek dnia 4 lipca na placu powystawowym. Zbytecznem byłoby zachęcać publiczność naszą do wzięcia licznego udziału i przysporzenia tem samem dochodu zakładowi, który pod gorliwą opieką prezesowej, ks. Andrzejowej Lubomirskiej, tak pożytecznie się rozwija.

Stypendyum im. śp. Juliana Maszyńskiego ufundował w Warszawie ks. Witold Światopełk-Czetwertyński, jeden z najbliższych i najserdeczniejszych przyjaciół zmarłego. Ofiarował on mianowicie na ten cel sumę 5000 rubli, z warunkiem, aby odsetki od tej sumy były co trzy lata udzielane jako zapomoga młodemu artyście-malarzowi na wyjazd za granicę celem dalszego kształcenia się. Donosząc o utworzeniu powyższego stypendyum, podaje *Kuryer Warszawski* przy tej sposobności parę szczegółów o jego fundatorze. Dowiadujemy się z nich, że ks. Witold Czetwertyński, mający obecnie swoją stałą rezydencyę w Daszowie w gub. kijowskiej, kształcił się w Akademii monachijskiej, gdzie w latach 1871 do 1874 kolegował ze śp. Maszyńskim i związał się z nim szczerą przyjaźnią. Ks. Czetwertyński jest znakomitym w swoim rodzaju artystą, a specyalnością jego jest mozaika drzewna. Pracuje on w tym kierunku od lat kilkunastu i stał się jednym z wybitniejszych przedstawicieli tej gałęzi sztuki, jednając dla prac swoich w kraju i za granicą ogólne uznanie. Przed laty, na konkursie, urządzonym przez Muzeum przemysłu i rolnictwa, otrzymał on w dziale sztuki stosowanej najwyższą nagrodę. Z pracowni jego w Daszowie wychodzą istne arcydzieła stylowe lub fantazyjne, harmonijne w barwach i wykonane z artystyczną precyzyą. Mozajką lub inkrustacyą swoją przyozdabia on meble, odrzwia, boazerye ścian, blaty stołów i t. d.

W Mielnicy odbył się 21 bm. festyn ludowy na dochód pogorzelców Uścia biskupiego Piękny cel ten ściągnął z okolicy mnóstwo publiczności na festyn, który pod każdym względem udał się wspaniale, zwłaszcza, że i pogoda dopisała. Zyskał na tem fundusz dla pogorzelców, na który przypadła z festynu pokaźna suma.

Pierwszy salon okrężny artystów polskich, o którego otwarciu w Pawilonie sztuki na placu powystawowym donosiliśmy przed kilkoma dniami, obejmuje przeszło sto trzydzieści wybitnych dzieł sztuki. Dział malarstwa reprezentują artyści:

Augustynowicz, Axentowicz, Berg, Boznańska, Bryll, Cieślewski, Czajkowski Józef, Czajkowski Stanisław, Czynciel, Dąbrowa, Dymitrowicz, Fabjański, Galimski, Gałek, Gawiński, Gottlieb, Gramatyka, Harasimowicz, Hendel, Hirszenberg, Hofmann, Janowski, Jarocki, Jasieński, Kamocki, Karpiński, Kietlicz, Kowalski, Krzyształowicz, Kuryłas, Machalski, Malczewski, Małachowski, Masłowski, Markowicz, Mutermilchowa, Okoń, Piechowski, Pociecha, Popowski, Procajłowicz, Reyzner, Rozwadowski, Ruszczyc, Rychter, Rychter Janowska, Sozański, Stachiewicz, Stanisławski, Strojnowski, Szczygliński, Tetmajer, Trojanowski, Uziembło, Weiss, Winterowski, Wodzinowski, Wygrzywalski, Wyspiański, Wywiórski i Ziomek; zaś dział rzeźb pp.: Glicenstein, Karłowski, Kossowski, Łopiański, Madeyski i Rygier.

Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj wieczór odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru słuchacz III roku filozofii, Joanty Łucyk ze Lwowa. W pozostawionym do narzeczonej liście podał jako powód samobójstwa — zniechęcenie do życia.

W konkursie na projekt domu o charakterze polskim, ogłoszonym przez wydział „Stowarzyszenia polskiej sztuki stosowanej“, przyznało jury konkursowe pierwszą nagrodę w kwocie 600 koron projektowi p. Ludwika Wojtyczki z Krakowa.

Konkursa. Skutkiem aktywowania gimnazyum II w Tarnowie będzie tam do obsadzenia z dniem 1 września br. sześć posad, a mianowicie: posada dyrektora i pięć posad nauczycielskich. Podania do 5 lipca. — Wydział krajowy ogłasza konkurs w celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 1600 K. z fundacyi śp. Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa. Podania do 2 sierpnia br.

Wystawa rybacka. „Brandenburski związek rybacki“ w Berlinie urządził wystawę, dającą w przybliżeniu obraz życia rybiego. W ogromnych szklanych pudłach znajdują się tam żywe ryby wód słodkich, zaś na bryłach sztucznego lodu rozłożone są te gatunki ryb, które w stanie świeżym nie dały się przewieźć. Są też na wystawie i grobowce ryb, mianowicie łupki i iły przedpotopowe. Owe mumie, lub ściślej mówiąc odciski ryb z rozmaitych pokładów, stanowią dział naukowy, geologiczny, wreszcie istnieje także dział, rzecby można muzealny, gdzie okazują się widzowi nadzwyczajności świata rybiego, mianowicie doskonale zekonserwowane okazy z rozmaitemi nadzwyczajnościami patologicznemi, z niezwykłemi pletwami, ogonami etc. Uczony rybak lub naturalista może teraz podziwiać fantazyę natury.

Główną część wystawy stanowią jednak przyrządy rybackie. A więc sieci, podrywki, więcierze, włoki, wędki proste i mechaniczne, sztuczne muchy, iskrzące się barwami, glisty i robaki, wreszcie ości, harpuny, dzidy i t. d. Wśród tych nowożytnych pomysłów niepoślednie miejsce zajmują i przyrządy rybackie z czasów zamierzchłej przeszłości, dowodzące, iż człowiek toczył z rybami uparty bój oddawna. Wśród tych prastarych modelów przedhistorycznego człowieka spotkać można i z czasów bliższych modele rybackie, które mimowoli nasuwają na pamięć, że pochodzenie ich jest wątpliwie — germańskie. Sami niemcy ochrzcili je nazwą narzędzi „wendyjskich“, co świadczy, iż uznają ich słowiańskie pochodzenie. W istocie na wielkich obszarach nad Wisłą, Odrą i Łabą, oraz na Pomorzu, w puszczy nadnoteckiej i w krainie jezior wielkopolskich zasiadał cały rój rybaczy, z całym bogatym rynsztunkiem przyrządów, o których kroniki nasze zachowały wymowne świadectwo. To wszystko figuruje obecnie na wystawie „brandenburskiej“. Stare nazwy tych przyrządów brzmią tak dziwacznie dla ucha germańskiego, że dowcipni feljetoniści dzienników berlińskich odszukują ich podobieństwa w narzeczu — jawańskiem...

Bardzo obszernie traktowany jest dział hodowli ryb, pielęgnowania i karmienia zarybku i t. d. W tym dziale fachowy rybak znajdzie niewątpliwie wiele pouczającego dla siebie. Oddzielnie przedstawiony jest wreszcie obraz sportu rybołówczego, który w miejscowościach nadmorskich stał się od dawna modnym.

Socyaliści partyą rządową. Z okazyi wyborów do parlamentu niemieckiego zamieszcza berliński *Tag* ironiczny artykulik o polityce socyalistów niemieckich. Dowcipny autor wyszydza dyssonanse między rewolucyjnymi gestami socyalistycznych przywódzców, a zachowaniem się ich w parlamencie, ujmując swe spostrzeżenia w formę rozmowy między „młodym“ a „starym“ towarzyszem.

Stary przywódzca socyalistów spogląda dokoła wzrokiem pełnym troski.

— Więc 55 mandatów w pierwszej walce? — wyszeptał. Łza zaświeciła mu w oku. Daremnie próbował ukryć tę oznakę męskiego wzruszenia poza olbrzymim kuflem.

— Wynik stwierdzony urzędownie — powtórzył młodszy towarzysz.

— A wybory ściślejsze?

— W 120 okręgach. W jednej trzeciej widoki są pomyślne.

— Co pan wiesz! — obruszył się staruszek. — W najgorszym.... te.... to jest w najlepszym razie doprowadzimy do 85 mandatów. To istotnie fatalne, fatalne.... Po dwudziestym mandacie przestaliśmy „walczyć“. Po trzydziestym „prawo stało się naszą bronią“, legalność naszą faworytką. Zdobywszy 40 nie straciliśmy już więcej ani słowa na gadaninę o „zburzeniu wszystkiego“, a po 50 zaczęliśmy wyszydzać „rrrrewolucyę“. Gdy zbliżyliśmy się do 60, Calwer zaczął się entuzyazmować do ceł ochronnych, Heine do armat.

Nadkomuniście pot zrosił czoło.

— 70 mandatów mamy pewnych. To zmusi nas do przyjęcia traktatów handlowych. Po 80 Singer będzie wiceprezydentem parlamentu, a 90-ty zmusi go do wzniesienia *Hoch!* na cześć Cesarza.

— Łatwo możemy dojść do stu — dodał komunista.

— Do stu? — Oczy sędziwego przywódzcy wyszły ze strachu z orbit ... i to, to znaczy ty..., co wściekły patryotyzm. Nowe działa i siedm tysięcy ludzi! Wściekła flota! Jestem przekonany, że po 110 mandacie postawią nasi posłowie wniosek inicyatywy co do podniesienia listy cywilnej o 4 miliony marek...

Piwo w kuflu widocznie się zepsuło, bo nadkomunista nie miał na nie apetytu.

— Musi się coś stać — mruknął — i to natychmiast. To zwycięztwo jest druzgoczące. Jeszcze jeden taki tryumf, a dostanę tytuł radcy. Musimy bezzwłocznie wydać hasło wyborcze. Wszędzie, gdzie socyalista staje przeciw narodowo-liberalnemu, lub konserwatywnemu, wstrzymujemy się od głosowania. Jeżeli walka toczy się między socyalistą, a wolnomyślnym, to towarzysze głosują jak jeden mąż za wolnomyślnym. Gdybyśmy jednak mieli do czynienia z agraryuszem, głosujemy za sobą. My na razie jesteśmy mniejszem złem!

— A gdyby było potrzeba, to możemy sami zakwestyonować nasz wybór, wnosząc protest wyborczy! — dodał pojętny podtowarzysz i pojechał na dworzec, aby wysłać 122 telegramów do tylużprzewodniczących komitetów wyborczych.

Wydalenie z Prus. P. Michał Gołogórski, Krakowianin, wysłany był jako stypendysta Wydziału krajowego do Poznania do fabryki Cegielskiego dla studyów. Tymczasem przed miesiącem otrzymał od poznańskiej policyi rozkaz opuszczenia Poznania i wyjechania z granic państwa pruskiego. O tem rozporządzeniu zawiadomił p. Gołogórski natychmiast Wydział krajowy, który odniósł się w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego. Pan minister natychmiast energicznie zaprotestował u rządu pruskiego, wskutek czego nie cofnięto wprawdzie ze względu na powagę urzędu rozporządzenia policyi pruskiej, ale je w ten sposób zmodyfikowano, że pozwolono p. Gołogórskiemu pozostać w granicach państwa pruskiego przez czas, na który otrzymał stypendyum od Wydziału, tj. do 1go października br.

Z dziedziny wynalazków. W tych dniach, uchwałą z dnia 16. czerwca, nadano Z. Korosteńskiemu, redaktorowi „Dźwigni“ we Lwowie, patent na przyrząd do elektrycznej sygnalizacyi sposobem automatycznym lub dowolnym. Przyrząd ten daje się stosować zarówno do użytku w mieszkaniach prywatnych, hotelach i fabrykach, jakoteż na kolejach, przy telegrafach i telefonach. Kilka firm zagranicznych zainteresowało się tym wynalazkiem i zażądało urzędowego opisu.

Polki kształcące się w Wiedniu. Tymi dniami urządziła prywatna szkoła malarstwa na Kohlmarkt w Wiedniu wystawę prac swoich uczenic, w liczbie których znajduje się kilka Polek. Z pośród nich wyróżnia się szczególnie panna Dora Mikułowska, która dała portret siostry swej, utalentowanej pianistki, malowany z ogromnym talentem. Co przedewszystkiem uderza w pracach panny Mikułowskiej to nadzwyczajny dar kompozycyjny co do układu i myśli. Siostra przedstawioną jest, nie przy fortepianie lub w innej konwencyonalnej pozie — ona przechodzi trotoarem właśnie pod oknami kawiarni, gdzie jej smukła kibić wzbudziła ciekawość jakiegoś modnisia w monoklu, ale sama tego nie widzi (minęła już bowiem to okno), bo walczyć musi z wiatrem zastępującym jej drogę; więc lekko pochyloną główką, trzymając kresę kapelusika prawą ręką, stawia opór wiatrowi. Przebija w tym układzie niewinna fluterya, ale co najważniejsza, jest głębsza myśl w tym portrecie ujawniona a wyraźnie mówiąca, że to duch silny i energicznie dążący do celu, skoro z wiatrem idzie w zawody. Więc w myśli i sercu artystki ten portret został poczęty.

Co do techniki i sposobu traktowania przedmiotu — nie kusi się ta artystka o efekta koloru i światła, o brawurowe rzucanie pendzlem (a potrafi i to, jak widać ze szkiców), ale przedstawia rzecz spokojnie, seryo w kolorycie szaro-różowawym, bardzo oryginalnym i dystyngowanym. Nic tu nie wyrywa się naprzód, żaden szczegół się nie wyróżnia, ale wszystko dostraja do całości i podporządkowuje głównej myśli — do tego tło jest ledwie naszkicowane, dyskretnie ustępując na plan trzeci. Rysy i charakterystyka twarzy, widzianej w profilu, uchwycone są trafnie.

Również dowodem bogatej wyobraźni, wielkiej pomysłowości, a więc talentu kompozycyjnego panny Mukułowskiej, jest jej fryz, przedstawiający korowód nimf w około przyłapanego gdzieś biednego fauniątka w wiosennym pejzażu. Tu odpowiednio do tematu koloryt barwny, żywy, rozkład figur, grup i perspektywa bez zarzutu. Dalej idzie cała serya kompozycyi i szkiców bądź olejnych, bądź piórkowych i znów inwencya w niektórych konkursowych drobnych rzeczach (afisze) niepośledniа, tak, że wszystko razem zesumowawszy, możemy pokładać nadzieje w tak bujnie rozwijającym się młodym talencie.

Obecnie po zamknięciu już szkoły, nieustająca w pracy młoda kandydatka robi studya w ces. galeryi, zatapiając się w sztuce Rembrandta.

Panna Zofia Albinowska, córka pułkownika, wystawiła ładne studya kredą, farbami i piórem — a jest dopiero w drugim roku nauki na seryo, tak że gdy przejdzie szkołę, którą jej poprzedniczka ma już za sobą — bardzo wiele obiecuje.

Pani Jabłońska, żona posła do rady państwa, korzystając z pobytu męża w stolicy — w pastelowym akcie kobiecym daje dowód, że obowiązki małżeńskie i macierzyńskie nie są przeszkodą w kształceniu wrodzonego talentu.

Bardzo sympatycznie przedstawia się panna Przybyłowiczówna, szczególniej w studyum portretowem kobiety, widzianej w profilu, w seledynowej szacie na złotem tle, tchnącem wdziękiem *cinquecenta.* — Widocznie szkoła nie krępuje nikogo, każdemu talentowi dając swobodę szukania sobie dróg własnych.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 15 w poł. + 18. Bar. 764. Spada. Deszcz.

Złośliwa krytyka.

— Jak się panu redaktorowi podoba mój romans?

— Radziłbym panu przerobić go na libretto i wystawić sztukę, jako pantominę.

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w sobotę „Syn nienaturalny,“ krotochwila w 5 a. Grenet-Dancourt i M. Vaucaire. — W niedzielę przedstawienie składane. — W poniedziałek „Wesele“ Wyspiańskiego.

Repertuar letniego teatru ludowego przy ul. Kochanowskiego l. 23. Dziś „Don Juan,“ czyli „Kamienny Gość“, fantastyczna kom. ze śpiewami w 3 aktach z Molièra. — W niedzielę popołudniu „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa ze śpiewami w 6 obrazach Błotnickiego, muzyka Wrońskiego; wieczorem uroczyste przedstawienie ku uczczeniu zlotu Sokołów, po raz pierwszy „Ksiądz Marek,“ dramat w 3 a. J. Słowackiego. — W poniedziałek popołudniu „Rinaldo Rinaldini“; wieczorem ku uczczeniu zlotu Sokołów „Belweder,“ sztuka w 4 a. Bolesławicza.

[…] **braci Truzzich.** W niedzielę i w po[…] dwa wielkie przedstawienia, o 4 po poł. […]eczorem. Występ dyrektora Gigetto Truzzi. […]na tresura: koń w łóżku. Corps de balet i […] 50 koni, wykonana przez Gigetto Truzzi. Na zakończenie: „Wiejski aptekarz“ śmieszna scena i balet. W przygotowaniu: „Napoleon I. w Egipcie“.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 25 czerwca.

(Z.) Pomimo zażegnania przesilenia węgierskiego popadł targ nasz dziś w ogólną apatyę. Gotówki było podostatkiem i ofiarowano ją w eskoncie prywatnym na $3^3/_{16}$%, ale mimo tak dogodnych warunków nie zgłaszano prawie wcale dobrych weksli do eskontu. Wogóle zdaje się, że likwidacya rachunków na ultimo czerwca przejdzie bardzo gładko i spokojnie, gdyż rozmiary nierozwikłanych zobowiązań spekulacyjnych są nieznaczne, wobec czego zapotrzebowanie gotówki jest minimalne.

Pomimo, że nowy gabinet węgierski jeszcze nie jest ukonstytuowany, wyjechali do Pesztu dwaj urzędnicy austryackiego ministeryum finansów, radzca Bernacki i sekretarz Piepitz, aby naradzić się z rządem węgierskim, w jaki sposób ma być przeprowadzone zniesienie ustawy kontyngentowej. Z tego wnosi giełda, że p. Lukacs i w nowym gabinecie węgierskim zatrzyma tekę finansów. Jutro odbędzie się w Pradze zgromadzenie fabrykantów cukru, na którem powinny zapaść ważne uchwały w sprawie zawiązania prywatnego kartelu.

Bardzo niepokojące doniesienia nadchodzą z Ameryki. Oto tamtejsze gigantyczne trusty zaczynają się chwiać i niektóre z nich nie są w stanie zebrać funduszów na wypłatę najbliższego kuponu swych papierów. Najtrudniejszą ma być pozycya trustu okrętowego. O tem, żeby akcyonaryusze jego otrzymali jakąkolwiek dywidendę, nie ma nawet mowy, kierownicy jego rozbijają się na wszystkie strony, aby zebrać pieniądze na wypłatę kuponu od obligacyi pierwszeństwa, gdyż niewypłacenie go w terminie mogłoby wywołać wielką katastrofę. Pierpont Morgan przybył w tej sprawie do Nowego Yorku i naradza się z tamtejszym światem finansowym. Z prywatnych doniesień, jakie nadchodzą do banków europejskich, okazuje się, że potentaci trustowi najbardziej obawiają się tego, aby skutkiem niewypłacenia kuponu nie zaprowadzono sądowej sekwestracyi przedsiębiorstw trustowych, w takim razie bowiem musiałyby wyjść na jaw rozmaite nieczyste sztuczki grynderskie. Kapitał europejski powinien mieć się bardzo na baczności, bo chociaż chwilowo może uda się amerykańskim wielkim spekulantom trustowym zażegnać grożącą burzę, ale zawsze grunt tamtejszy pozostanie podminowany.

Rada jeneralna banku austro-węgierskiego na odbytem dziś w Peszcie posiedzeniu uchwaliła zarządzić wypłatę półrocznego kuponu dywidendowego, płatnego 1 lipca b. r. w sumie 28 koron. W roku ubiegłym zachodziła wątpliwość, czy kupon ten może być wypłacony, gdyż buchalterya banku obliczyła, iż dochody bieżące za pierwsze półrocze były mniejsze niż 2% kapitału akcyjnego, w tym roku jednak polepszyła się sytuacya banku i dochody wystarczają najzupełniej na wypłatę tego kuponu.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 661·50, węg. Zakł. kredyt. 732·00, Angiobanku 275·50, Unionbanku 523·50, Länderbanku 412·50, Bankvereinu 482·50, Bodencredit 954·00, Gal. Banku hip. 543·00, Statsbahny 669·50, Lombardy 83·00, Kol. Elbethal 419·00, Północnej 5510, Czerniowieckiej 000·00, Alpiny 372·00, Rima Muranyi 464·00, Praskiego Tow. żel. 1618, Fabryki broni 000·00, Tureckie tytoniowe 353·00 Oblig. węg. indemniz. 98·45, Renta majowa 100·20, Austr. renta koronowa 100·60, Węgier. renta koronowa 99·30, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 98·40, 4% Listy Banku krajow. 98·75, $4^1/_2$% Listy Banku krajow. 101·50, 4% Listy Banku hipotecznego 98·00, $4^1/_2$% Listy Banku hip. 101·00, 5% Listy Banku hipotecz. 111·90, 4% Gal. Oblig. propin. 99·80, 4% Gal. poż. kraj. z 1493 r. 99·10, 4% Poż. m. Lwowa 96·40, Losy turec. 123·75, Marki 117·32, Ruble 252·75.

§ **Sprawozdanie targowe lwowskiej izby kupieckiej.** Lwów 19 czerwca. (Ceny w koronach za 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 7.30—7.50, średnia —.——.—, żyto prima 5.40—5.60, średnie 0.00—0.00, jęczmień browarny 4.50 4.75, pastewny 0.00 0.00, owies prima 5.25—5.40, średni 0·00—0.00, kukurudza prima 6.25—6.50, średnia 0.00—0.00, rzepak zimowy 9.50 do 9.75, letni —.— do —.—, siemię lniane 8.75 9.00, siemię konopne 6.50—6.75, koniczyna czerwona prima 00. do —.—, średnia 00.— do —.—, koniczyna biała prima 00.00—00.00, średnia 00.00—00.—, anyż płaski —.— do —.—, okrągły 0.00—0.00, tymotka 00.00.—00.00, groch do gotowania 7.25—7.50, zielony 8.00—8.25, pastewny 5.50—5.75, bobik koński 4.50—4.75, wyka 4.75—do 5.—, otręby pszenne 3.40—3.50, żytne 3.90—4.00. chmiel —. do —.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: — Husiatyn-Stanisławów kont. 35.50—35.75, nadkont. 20.00—20.50; Tarnopol-Brody kont. 36.00—36.25, nadkont. 20.25 20.75; Sokal-Jarosław kont. 36.25 do 36.75, nadkont. 20.75 do 21.00; rafinerye Lwów kont. 38.50 do 38.75, nadkont. 22.25 do 22.50. —. Cena bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. proc.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Wiedeń 27 czerwca. Związek wszechniemiecki uchwalił rezolucyę tej treści, iż członkowie jego zawsze usiłowali połączyć się z innemi stronnictwami niemieckiemi w kwestyach narodowych i że także w przyszłości w podobnych wspólnych układach chcą brać udział, jeśli będzie chodziło o kwestye narodowe. Gdyby jednak obecne zjednoczenie niemieckich stronnictw miało tylko na celu zrzeczenie się pewnych praw Niemców na korzyść ich narodowych przeciwników, wszechniemcy będą taką zdradę wszelkiemi siłami zwalczali.

Petersburg 27 czerwca. „Rosyjska Ajencya telegraficzna“ oświadcza, że doniesienia dzienników zagranicznych o rozruchach w Łodzi dnia 14 bm. nie są zupełnie zgodne z prawdą. Liczba osób, które brały udział w rozruchach, nie wynosiła 5000, ale tylko kilkaset. Aresztowano wszystkiego 58, z czego 12 osób wypuszczono na wolność, ponieważ stwierdzono, że tylko z ciekawości przyłączyły się do zbiegowiska. O charakterze antysemickim rozruchów nie ma mowy. Oprócz jednego rannego funkcyonaryusza policyjnego, który zresztą powrócił już do zdrowia, nie było żadnych osób rannych.

Petersburg 27 czerwca. Car ułaskawił 79 Finlandczyków, którzy, wzięci w roku 1902 do wojska, nie stawili się do służby, a obecnie wnieśli prośbę, aby im pozwolono zadość uczynić obowiązkowi służby wojskowej. Przy tej sposobności pozostawiono uznaniu jenerał-gubernatora, aby tym, którzy w r. 1902 nie stawili się do wojska, pozwolić odbyć służbę, jeżeli okażą dostateczną skruchę.

Paryż 27 czerwca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad prośbami żeńskich kongregacyj o autoryzacyę. Prezydent ministrów sprzeciwił się autoryzacyi. Chwalił świeckie nauczycielki i dodał, że szkoły świeckie będą w możności przyjąć uczennice szkół kongregacyjnych. Zresztą po odrzuceniu tych podań pozostaje i tak jeszcze 597 kongregacyj, a powiększaniu tej liczby rząd sprzeciwia się i czyni z tego kwestyę zaufania. W dyskusyi szczegółowej wniósł poseł Rannel, aby nad każdą petycyą obradowano osobno. Combes sprzeciwił się temu wnioskowi, który też odrzucono 285 głosami przeciw 269.

Sofia 27 czerwca. Policya dowiedziała się, że w ostatnich dniach rewolucyoniści ukryli się w pewnym domu i nagromadzili tam znaczną ilość materyału wybuchowego. W chwili, gdy policyanci weszli do tego domu, eksplodowały te materyały wybuchowe i 6 osób zostało zabitych. Między zabitymi jest przywódzca bandy.

Sofia 27 czerwca. Bułgarska ajencya telegraficzna donosi: Niektóre pisma zagraniczne podały wiadomość, jakoby książę Ferdynand, obawiając się podobnych tragicznych zajść, jak w Serbii, zamierzał opuścić na zawsze Bułgaryę; wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną w tym celu, aby stosunki w Bułgaryi przedstawić w złem świetle.

Wiedeń 27 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audyencyi nowomianowanych kardynałów, nuncyusza Taglianiego i arcybiskupa salcburskiego Katschthalera.

Petersburg 27 czerwca. Do *Nowego Wremienia* donoszą z Władywostoku, że jenerał wojny Kuropatkin wobec nadzwyczajnie gościnnego przyjęcia pozostanie jeszcze dni kilka w Japonii. Wogóle zdaje się, że stosunki rosyjsko-japońskie ułożyły się pomyślnie.

Rzym 27 czerwca. W Izbie deputowanych odbyła się dyskusya nad oświadczeniem prezydenta ministrów Zanardellego i nowego gabinetu. Dep. Villa wniósł, aby oświadczenie to przyjąć do wiadomości. Następnie dep. Sonnino przemawiał przeciw rządowi; liczni posłowie przerywali mu, a wreszcie okrzyki: „Dosyć! skończyć!“ stały się tak przygłuszające, że prezydent włożył kapelusz na głowę i przerwał posiedzenie. Po przerwie prezydent upomniał posłów, aby zachowali spokój, a następnie Sonnino dokończył mowy wśród ponownych kilkakrotnych przerywań. Wniosek Villi, akceptowany także przez rząd, przyjęto 257 głosami przeciw 171.

Budapeszt 27 czerwca. Ban Khuen-Hedervary odjechał stąd wczoraj w nocy do Wiednia. Dziś przedpołudniem przedstawi Monarsze propozycye co do składu gabinetu. W niedzielę odbędzie się zaprzysiężenie nowych ministrów, poczem nowy gabinet przedstawi się wieczorem partyi liberalnej w Budapeszcie, a we wtorek sejmowi.

Wiedeń 27 czerwca. *Fremdenblatt* donosi, że nowy gabinet węgierski już jest utworzony. Ministrem honwedów został jenerał-major Kolosvary, zaś ministrem *a latere* Tassilo Festetics. Inne teki pozostały w rękach dotychczasowych ministrów.

Berlin 27 czerwca. Biuro Wolfa prostuje wiadomość o wyborze Kowalczyka w Pszczynie. Wybrany został kandydat centrum Faltin, który otrzymał o 1000 głosów więcej niż Kowalczyk. W Świeciu wybrany Holz 7399 głosami przeciw kandydatowi polskiemu Jaworskiemu, który otrzymał 7213 głosów.

W ściślejszym wyborze w okręgu człuchowsko-złotowskim wybrano antysemitę Boecklera przeciw Polakowi drowi Komierowskiemu. W okręgu wschowsko-leszczyńskim przeszedł w ściślejszym wyborze Schmidt z partyi państwowej przeciw Polakowi x. Mojzykiewiczowi.

Nie wybrano ponownie pomiędzy innymi Haasego (wszechniemca), Bassermanna (narod. liber.). Barth, przywódca partyi wolnomyślnej według ostatnich obliczeń upadł.

Essen 27 czerwca. Po ogłoszeniu wyniku wyborów przyszło do poważnych rozruchów. Tłum obrzucił policyę kamieniami i strzelał z rewolwerów. Policya użyła również broni. Po obu stronach jest kilku ciężko rannych.

Frankfurt 27 czerwca. W miejscowości Offenbach ubiegłej nocy, przy sposobności ściślejszych wyborów, przy których przepadł dotychczasowy poseł socyalistyczny Ulrich przeciw kandydatowi narodowo-liberalnemu Becherowi, przyszło do poważnych rozruchów. Wielki tłum w ogromnem wzburzeniu przeciągał ulicami. Beckera uderzono laską po głowie i tylko pod osłoną policyi zdołał się on dostać do swego domu. Policya z dobytą bronią uderzyła na tłum. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Kilonia 27 czerwca. Cesarz Wilhelm wziął udział w bankiecie, wydanym przez amerykańskiego ambasadora, Towera. Na bankiet ten przybyli między innymi niemiecki następca tronu, kanclerz Bülow, amerykański admirał Cotton i oficerowie amerykańskiej eskadry, która bawi w porcie kilońskim. Cesarz Wilhelm wygłosił podczas bankietu mowę.

(Depesze popołudniowe).

Budapeszt 27 czerwca. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Hr. Khuen Hedervary był dziś przedpołudniem na audyencyi u Cesarza i przedstawił mu listę ministrów. Hr. Hedervary będzie konferował z hr. Gołuchowskim, wspólnym ministrem skarbu Kallayem i drem Koerberem. Członkowie nowego gabinetu dziś lub jutro udadzą się do Wiednia.

Wiedeń 27 czerwca. W nowym gabinecie węgierskim pozostają: Lukacs, Daranyi, Wlassics, Lang i Plosz. Hr. Hedervary obejmuje oprócz prezydyum, tekę spraw wewnętrznych i tymczasowo ministeryum *à latere.* Generał-major Koloszvary obejmuje tekę ministeryum honwedów, a Tomasicz ministeryum chorwackie.

Wiedeń 27 czerwca. Wobec pogłosek, jakoby centrum katolickie nie miało się przyłączyć do zjednoczenia niemieckich stronnictw, zamieszczają dzienniki oświadczenie posła Hagenhofera (z centrum), ogłoszone w *Grazer Volksblatt,* że pogłoski te są wymysłem, bo o ile temu posłowi wiadomo, członkowie centrum bardzo życzliwie przyjęli myśl połączenia się niemieckich stronnictw.

Berno morawskie 27 czerwca. Według telegramu, nadeszłego z miejscowości Val-Piora, na dwóch nauczycieli, którzy z szesnastu uczniami gimnazyalnymi odbywali wycieczkę w góry, nasunęła się lawina. Obaj nauczyciele, oraz dwaj uczniowie, są ranni. Siedmiu uczniów wyszło cało, a co do innych siedmiu nie wiadomo, gdzie się podzieli. Wysłano ludzi na ich poszukiwanie.

Berlin 27 czerwca. Przy wyborach ściślejszych do parlamentu wybrano, oprócz podanych wczoraj: członków centrum 1, junkrów 2, członków Reichspartei 3, antysemitów 2, liberałów 4, członków związku chłopskiego 3 i dzikich 5.

Z czterech okręgów brak jeszcze wiadomości, a w Hamburgu i Lippe wybory muszą być powtórzone.

We wczorajszej depeszy o wyborach ściślejszych mylnie podano, że socyalistów wyszło 26, a dzikich 7, gdyż pierwszych wyszło 25ciu, a drugich 6ciu.

Kraków 27 czerwca. Kardynał Puzyna powrócił z wizytacyi kanonicznej.

Kraków 27 czerwca. Dziekanem wydziału filozoficznego wszechnicy Jagiellońskiej wybrany prof. dr. Julian Schramm, a delegatem do senatu prof. Czerny. Dziekanem wydziału medycznego prof. dr. Tadeusz Browicz, delegatem do senatu dr. Reiss.

Kilonia 27 czerwca. Podczas bankietu wydanego na cześć przybyłej tu eskadry Stanów Zjednoczonych przemówił ambasador Stanów p. Tower, zapewniając cesarza i naród niemiecki o tem, że Amerykanie żywią dla Niemiec serdeczne uczucia.

Cesarz Wilhelm w odpowiedzi podniósł, że w przybyciu eskadry Stanów Zjednoczonych do Niemiec upatruje dowód przyjaźnych uczuć, które należy pielęgnować. Cesarz zakończył toastem na cześć prezydenta Roosevelta.

Kraków 27 czerwca. Osobny pociąg przywiózł dziś rano przeszło 500 czeskich „Sokołów“ razem z paniami. Część Czechów przyjeżdża osobno, tak, że razem we Lwowie stanie ich około 800. „Sokołów“ czeskich powitali na dworcu krakowscy i poznańscy „Sokoli“ z „Harmonią“ i liczna publiczność.

Przemawiali prezes Turski i członek Związku poznańskiego Preiss. Odpowiedział dr. Jan Pipich z Hrudimia, poseł na sejm i wiceprezes morawsko-czeskiego Związku sokolego. Przy odjeździe zagrała „Harmonia“ hymn „Kde domow moj“.

Budapeszt 27 czerwca. Zwolennicy Kossutha urządzili wczoraj wieczorem pochód z pochodniami i lampionami. Z początku 250 uczestników, śpiewając pieśni patryotyczne, dążyło przed lokal klubowy partyi niezawisłości gdzie tłum wzrósł już do 1000 osób. Przybyli tam także socyalni demokraci w liczbie 200 i poczęli śpiewać pieśni robotnicze.

Przyszło do starcia. Policya musiała wkroczyć. Kilku uczestników pochodu wygłosiło mowy do członków partyi Kossutha. Odpowiedzieli na te mowy Kossuth i inni posłowie. Po przemowach przyszło do ponownego starcia między uczestnikami pochodu a socyalistami. Policya musiała powtórnie interweniować, by przywrócić spokój.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 27 czerwca. K. Wisłocki z Rosyi. G. Weber ze Złoczowa. B. Rozwadowski z Turówki. A. Pogorski z Podola rosyjsk. W. Sulatycki z Choczewa. M. Orsetti z Kijowa. C. Kaliwoda z Wiednia. J. Taübenfeld z Drohobycza. A. Misiągiewicz z Sambora. A. Podoski z Rosyi. Z. Wysocki z Czeżowic. A. Lederer z Boguminu. K. Mosch z Wiednia. A. Luvie z Budapesztu. J. Dąbrowska z Wołynia.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 27 czerwca. St. Dydyński z Ulucza. H. Góralski z Bełza. K. Tobias z Leobensdorfu. W. Jonas z Wiednia. J. Bylak Hrusiatycz. Z. Łypaczewski z Hrusiatycz. M. Holmowie z Gródka. N. Iwanzoff z Odessy. A. Wolniewicz z Olszy. Z. Cyga z Brodów. S. Bukojemski z Kołomyi. J. Krzysztofowicz z Artasowa. W. Thon z Baseli. J. Unger z Białej. N. Weiss ze Złoczowa. R. Alsowie z Rzeszowa. A. Olszański z Ottynii. T. Milewski z Horodenki. J. Janowski z Rożniatowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 27 czerwca. Br. Z. Brückmann z Monasterza. Hr. O. Borkowska z Ponikwy. K. Jaworski z Ostrowczyka. J. Puntschert z Tarnopola. S. Zukotyński z Rosyi. J. Mysłakowski z Tarnopola. W. Ochocki z Truskawca. J. Wołkowicki ze Strzyżowa. M. Mierzyński z Dubowic. J. Szymański ze Schodnicy. Z. Drahanowska z Kamionki strumiłowej. J. Scheiter z Rzeszowa.

Nadesłane.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30,** 7.55, 5.80, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 3.80* (na dw. gł.) 8.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 9.57, 1.10, 4.85, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 8.15, 5.55.
Z Janowa: 7.40, 1.25, 9.25*, 10.07* (od 17/5 w niedziele i święta).
Z Brzuchowic: 6.50 (od 17/5), 8.14 (od 17/5 w niedziele i święta). 8.04* (od 17/5 w niedziele i święta). 8.25* (od 15/5 w dni powszednie), 9.12* (od 17/5 w niedziele i święta).
Z Tuchli: 4.85 (od 15/6).
Ze Skolego: 4.85 (od 1/5).
Z Pustomyt: 9.85 (od 1/6 w niedziele i święta).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50,** 4.10*, 8.85, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa: 8.25.
Do Przemyśla: 7.20*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50,** 6.80, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.48, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 8.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.10*.
Do Janowa: 9.15, 1.14 (od 17/5 w niedz. i święta), 8.15; 6.80*, 9.55 (od 17/5 w niedziele i święta).
Do Brzuchowic: 5.50* (od 17/5), 2.10 (od 17/5 w niedz. i święta), 8.80 (od 15/5), 8.14* (od 17/5 w niedziele i święta).
Do Tuchli: 8.05 (od 15/6).
Do Skolego 8.05 (od 1/5).
Do Pustomyt: 1.55 (od 1/6).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

TEOFIL PODHALICZ

właściciel cukierni

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 26 czerwca 1903, w 38 roku życia.

W smutku pogrążone dzieci i rodzina zapraszają wszystkich kolegów i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m., o godz. 8 popołudniu z domu żałoby ul. Trzeciego Maja l. 17 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 27 maja 1903.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, Sobieskiego l. 10.

Santonicum

środek dyetetyczny znakomity likier wzmacniający żołądek **Fabryki w Santoni, Trento-Berlinie.** Cena flaszki K. 1·20. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach delikatesów. Skład główny **w Alte K. K. Feldapotheke, Wien I. Stephansplatz 8.**

Wielki Włoski

CYRK BRACI TRUZZI

przy placu Solarni (obok ul. Leona Sapiehy)

w Niedzielę 28. czerwca 1903.

2. WIELKIE PRZEDSTAWIENIA

o godzinie 4. popoł. **po cenach zniżonych**

Występ **Corps de Balet** i wszystkich artystek i artystów.

Wieczór o godzinie 8-mej

Wielkie Galowe Przedstawienie

po zwykłych cenach.

Po raz trzeci **Koń w łóżku** Senzacyjna tresura wykonana przez dyrektora **Gigetto Truzzi**. **Efektowny balet** jako taniec Clownów. **Bracia Wortlee** słynni gimnastycy. W przygotowaniu **Napoleon I. w Egipcie** wystawna pantomina.

W Poniedziałek 29. 2 Wielkie Przedstawienia o godz. 4. i 8.

Muzyka wojskowa 80 pp. Początek o godzinie 8-mej.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu papieru p. Gabriela ul. Karola Ludwika l. — Kolej elektryczna i tramway konny czekają na publiczność do końca przedstawienia

---

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye, Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od K. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący. Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI. asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza **WODA ŻEGIESTOWSKA,** najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód miner.— Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Najbogatsze w stal i kwas węglowy jakotoż silne kąpiele borowinowe. Leczenie zimną wodą i żentyczne

Dorna

w Karpatach bukowińskich, stacya kolejowa w miejscu, u zbiegu Dorny i Bystrzycy złotej.

Monumentalny budynek kąpielowy, wodociągi górskie, kanalizacya, oświetlenie elektryczne. Miejsca gier i zabaw, też dla kolarzy, koncerty, wycieczki do miejscowości rumuńskich siedmiogrodzkich i węgierskich, wózkami, konno lub tratwami. Skuteczne leczenie w niedomaganiach nerwowych, kobiecych i serca, na brak krwi, przeziębienia naczyń, wrzody. Prospekty darmo, informacye lekarskie udziela **radca cesarski Dr. Artur Löbl** lekarz c. k. zakładu kąpielowego.

Perfumerya Zeno & C°,

Dostawców nadwornych

Wiedeń I. Graben 7.

poleca swój doborowy skład li tylko prawdziwych francuskich, angielskich, i niemieckich oryginalnych perfum po najtańszych cenach. Następnie najlepsze angielskie szczoteczki do zębów, paznokci i włosów w oprawach z drzewa, kości, szyldkretu i kości słoniowej, bogaty wybór grzebieni do fryzowania, prochu i z rączkami, sporządzanych z rogu, szyldkretu i kości słoniowej.

poleca swoją specyalność:

„Eau de Cologne Zeno" po 1, 2, 4, 8, 14, i 16 kor.

perfumy fiołkowe:

„Violette d'Abbazia Zeno"
i Violette Cap Martin po 3.60, 6, i 10 kor.

Cennik wysyłamy na żądanie opłatnie.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, ul. Teatralna 3 naprzeciw Katedry.



HERBATĘ poleca zbioru majowego:

półkl. Congo zł.	1·60
Souchong czar.	2·—
— zbiór majowy	8·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lon.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·8
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki KAWY c smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku

		pół k.
Portorico	9·—	—·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	—·90
Ceylon zielona	10.—	1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	1·08
Jawa złota	10·75	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Szlązku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 26. w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.

! Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres !

Otwarto

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych = obrazach plastycznych =

Widoki natury = podróże = Stolice świata = Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne = Obrazy z postępu cywilizacyi = Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia = od 21-go czerwca 1903.

Marokko

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Sokołom na zlot!!

oddaję do dyspozycyi schludne i obszerne apartamenta restauracyjne mogące pomieścić wygodnie około 400 osób. Ceny przystępne. Gabinety dla kółek zamkniętych. Z poważaniem

Stanisław Karpowicz

Restaurator Filharmonii
Gmach starego teatru.

Hussa pierniki hygieniczne sprzedaje **„Syriusz"** Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

„**Kutschierfaeton**", używany wiedeński za 160 flor. oraz mała landara prawie nowa do sprzedania. Fabryka powozów **Lickendorfa** Żulińskiego 4.

Rządca dóbr 30 lat, kawaler z chlubnemi świadectwami poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia Biuro Załatwień Ksawerego Burzyńskiego, Lwów, Wałowa 5.

Wszelkiego rodzaju obicia powozowe,

Borty, nadsznury, guziki skórzane, ceraty, imit. skóry, plusze, sukna, dywany, koce, derki, kocyki flanelowe i t. p. poleca

A. Herfurth we Lwowie

Kopernika 16. dawniej Stef. Wyszyńska.

Jałówek

16 sztuk 15 do 20 miesięcy

¾ krwi Siementhaler, po bardzo mlecznych i zdrowych krowach do sprzedania, cena 70 halerzy kilogram żywej wagi, loco stacya Bogumiłowice lub Tarnów, w skarbie Wielka wieś p. Wojnicz.

Zakład wychowawczo-naukowy

im. Felicyi z Wasilewskich

B O B E R S K I E J

Sześcioklasowe Liceum żeńskie Lwów, Pańska 5 I. p.

Francuski i niemki na czas wakacyi poleca biuro **Bodyńskiej,** Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Na sprzedaż kamienica w śródmieściu, nowa, doskonale się rentująca. Potrzebna gotówka **36.000 K.** Zgłoszenia poste-restante Flawian X.

Willa w Ławocznem

zachwycające położenie,

koło dworca kolejowego obok żandarmeryi, 5 pokoi, 2 kuchnie, 2 werandy, piwnice. Park własny, ogród owocowy i kwiatowy z wodotryskiem, parcella budowlana. Z meblami do sprzedania. Także zaraz do wynajęcia. Adres: **„Kasprowicz Wąsowicz"** Stryj.

Polecam bez kosztów: ogrodników, ekonomów, gorzelników, maszynistów, leśników. Pośrednik wakansów: Dominik Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6.

Bona Polka i Francuska z muzyką są zaraz do umieszczenia przez biuro Bodyńskiej, Lwów, ul. Chorążczyzny 7.



PASAŻ HAUSMANA
Lwowskie
FOTO-PLASTICON
(46 razy premiowane)
Od $^{27}/_{6}$—$^{3}/_{7}$
do widzenia

Na przyjęcie Sokołów!

Podróż okrężna

z szczególnem uwzględnieniem Krajów słowiańskich.

Wstęp 10 centów.

50% taniej dostarczam tapet i materyj meblowych, 10% taniej wykonywam tapetowanie i wszelkie roboty tapicerskie, niż magazyny lwowskie. Alojzy Tomaszewski, tapicer, Chorążczyzna 22.

Nieprute

ubrania męskie i damskie, Suknie balowe i ubrania frakowe czyści jak nowe. Pierwszy = chemiczny Zakład =

Szymona Weissa

we Lwowie tylko Kopernika 12, i pl. Halicki 12.

Zakład wychowawczo - naukowy

imienia Felicyi z Wasilewskich

Boberskiej

pod kierownictwem **Olgi Filippi i Wandy Zawziętówny** we Lwowie ul. Pańska l. 5. I. p.

Przyjmuje pensyonarki stałe i uczenice dochodzące. Zakład obejmuje szkołę ludową. wydziałową, liceum i przygotowania do matury. Wszelkich wyjaśnień udzielają kierowniczki zakładu.

FABRYKA

Pieców kaflowych



A. Bartosz i K. Składany

Lwów

kantor zamówień: **pl. Maryacki 7,** w handlu porcelany **Artura Bartosza**

wyrabia i ustawia **ogniotrwałe piece,** kominki i kuchnie kaflowe, wedle **najnowszych stylowych wzorów, we wszelkich możliwych** kolorach. Rekonstrukcye pieców w miejscu i na prowincyi uskuteczia się szybko, trwale i tanio.

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

NAJTANIEJ! CHIFFONY SHIRTINGI w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE Próbki na żądanie posyłam.

B R O Ń

wszelkiego rodzaju

Łuski nabojowe i patrony ostre

Proch śrut,

kule kabzle i przybitki.

Przybory myśliwskie, łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne. Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe poleca w największym wyborze

i najtaniej

Główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 3.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie.

Cierpiący na = przepuklinę =

= popełniają = zbrodnię!

przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacyi. **Dostałem złoty medal!** Prospekta pod dyskrecyą gratis

KAROL TIESEL

specyalista,

Wiedeń VI.

Amerlingstrasse 19.

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie.

HANDEL

PŁÓCIEN I BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·65, 2·—, 2·20, 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3·30, 3·70.

Koszule kolor., kretonowe lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolorowe satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct., fałdow. 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach tuz. zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40 i 1·70.

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuz. zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10 dla chłopaków tuzin zł. 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cienkie i siatkowe (Schweissauger po zł. 0·90 i 1.

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7,50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60.

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających po cenach fabrycznych.

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50, i 5, imitacya batystowych zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. i jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Julichsplatz 4" flakon zł. 0·50, 1, 1·50, 3.

K R A W A T Y

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.



FABRYKA ASFALTU inż. SZELIGI-ŁYSZKI
LWÓW ulica MARCINA 29.

Kolorową i białą bieliznę

męzką ze słynną marką „Lwem" poleca

Adam Przylibski

Magazyn towarów modnych męskich. — Lwów, plac Halicki liczba 3.



PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

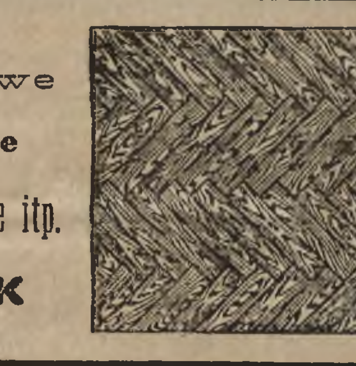
jako to:

drzwi, okna. krzesła, stołki ogrodowe itp.

poleca FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK

we Lwowie.



DO PODRÓŻY

torby, kuferki, necessery, pledy, szale etc. etc. poleca

Adam Przylibski

Magazyn towarów modnych męskich. — Lwów, plac Halicki liczba 3.

KRAWATY

Kapelusze, laski, parasole, rękawiczki etc. poleca

Adam Przylibski

Magazyn towarów modnych męzkich. — Lwów, plac Halicki liczba 3.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki, róg ul. Wałowej

w Krakowie Sukiennice l. 20, w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca własnego wyrobu

znakomite i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

odszczególnione licznemi medalami zasługi za swe znakomite własności.

	hal.
Myddło bedźwinowe, używane przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość	50
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie wyczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw piegom i zgrubieniu naskórka	50
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	50
Mydło kamforowo-siarkowe, kawałek	60
Mydło karbolowe i mydło karbolowo-piaskowe, do mycia rąk, dla pp. lekarzy i akuszerek, kawałek	40
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, trądziki, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do niszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów i usuwa łupież z głowy	100
Mydło taninowe, z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy rąk i nóg	70

Dla odbiorców hurtownych znaczny rabat.

5.000 do 10.000 koron

rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ul Kopernika, płacę tylko 1.000 kor rocznego czynszu, prze to sprzedaję taniej jak wszędzie a to:

KOŁDRY na wełnianej wacie po zł. 3.50, 4.50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do złr. 14. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14. 16, 18, 20, 22, 24, 28, do 32.

NOWOŚĆ — kołdry podwójne, obie strony do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko o 1 do 2 złr. drożej od cen powyższych

NOWOŚĆ — kołdry na puchu podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe wełniane i satynowe po zł. 16, 18, 20, 22; jedwabne atłasowe po złr. 20, 25, 28, do złr. 40.

J. Szustera

Lwów, Kopernika 5.

DACHY i RYNNY gruntownie naprawia i łata **tylko:**

Zakład art. blacharsko-budowlany

MARYAN BENDL

Lwów — ul. Sykstuska l. 14.

ZEBRUS

sprowadzaną drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarzystwo lekarskie

alkaliczno-słona

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ulica Halicka.